

Złączeni jedną myślą,
spojeni jednym du-
chem, owiani jedną
ideą — stanowić bę-
dziemy potęgę.

SILA

Wspólna moc tylko
zdolna
nas ocalić!

Oficj. organ Związku Robotn. Polsk. we Francji

Wychodzi raz na miesiąc

Listy do redakcji należy adresować: „Société des Ouvriers Polo-
nais” à Lille, 59, Rue Royal (Nord).

Wychodzi raz na miesiąc

ROBOTNICY POLSCY ŁĄCZCIE SIĘ!

Memorjał Z. R. P. do Premjera dr. Bartla w sprawie wygórowanych opłat konsularnych.

(Poleca się wszystkim członkom uważnie przeczytać.)

Zarząd Główny Z. R. P. niniejszem zawiadamia swych członków, że na za-
sadzie zebranego materiału na wiecach
i zebraniach, oraz na zasadzie raportów
i sprawozdań przesyłanych przez prze-
sów filijnych Z. R. P. — opracował me-
morjał, który został przesłany do Pre-
zesa Rady Ministrów. Odpis memorjału
załączamy poniżej:

Do
Pana Prezesa Rady Ministrów
Rzeczypospolitej Polskiej
D-ra Bartla
w Warszawie.

Zarząd Główny Związku Robotników
Polskich niniejszem pozwala sobie zwró-
cić uwagę Pana Premjera na przedło-
żoną poniżej sprawę dotyczącą opłat w
konsulatach Rzeczypospolitej Polskiej
we Francji.

Oddawna kwestja opłat konsular-
nych była wśród wychodźstwa polskie-
go we Francji najbardziej aktualną i tak
ze względów państwowych, jak i socjal-
nych ma niezmiernie doniosłe znaczenie
dla ogólnej polityki emigracyjnej i dla
utrzymania polskości wśród robotniczej
emigracji polskiej we Francji.

WYGÓROWANE OPŁATY SĄ TEMATEM WROGIEJ AGITACJI.

Zbyt wysokie opłaty konsularne obra-
cają wniwecz wszelkie wysiłki utrzyma-
nia ogółu wychodźstwa polskiego w lo-
jalności wobec Rzeczypospolitej Polskiej
i jej władz. Od pewnego czasu w lo-
nie tego wychodźstwa polskiego na tle
zbyt wygórowanych opłat konsularnych
daje się zauważyć coraz bardziej wzra-
stającą agitację na zebraniach i wie-
cach, prowadzoną przez agitatorów ko-
munistycznych i skierowaną przeciw
Rządowi Polskiemu, placówkom polskim
i organizacjom polskim.

Treść mów, wygłaszanych na wiecach
w skróceniu brzmi następująco: „Pol-
ska sprzedała kapitalistom francuskim
pół miliona robotników, biorąc od ko-
mitetu kopalń francuskich po 5 franków
od głowy, żeby ulżyć sobie w ciężkim
położeniu gospodarczym. Pomimo tak
korzystnej dla siebie transakcji — Pol-
ska zamiast otaczać swych robotników
macierzyńską opieką, stara się na nich
ponownie zarobić, pobierając przy każ-
dej okazji wysokie opłaty od robotni-
ków. Robotnicy polscy niczego nie mo-
gą spodziewać się od Polski, gdyż wła-
dze polskie, to „złodzieje”, którzy już
raz zabrali robotnikowi oszczędności
przedwojenne na różne pożyczki państ-
wowe lub prywatne i obecnie stale dą-
żą do zabrania robotnikowi ostatniego
kawałka chleba, tytułem różnych opłat
konsularnych. Obronę i opiekę w walce
o lepszą przyszłość robotnicy mogą zna-
leść tylko w syndykatach komunistycz-
nych”. — Takie głosy słyszy się na
wiecach.

NIEZADOWOLENIE WŚRÓD WYCHODŹTWA.

Powyższe ujmowanie sprawy przez
jednostki komunizujące wywołuje nie-
zadowolenie i zyskuje nawet poparcie
ogółu robotników polskich, którzy do-
tychczas byli jak najlepiej usposobieni
do państwowości polskiej.

Przyczynia się do tego obecny stan fi-
skalny stosowany do wychodźstwa pol-
skiego i polegający nie tylko na wygó-
rowanych opłatach konsularnych za
istotne świadczenia na rzecz stron po-
czynione, jak za paszporty, legalizacje,
tłumaczenia itp., ale również i na po-
bieraniu opłat konsularnych za każdą
pisemną odpowiedź na list wystosowany
do urzędu konsularnego w sprawie ja-
kiegokolwiek zapytania.

Gdy się weźmie pod uwagę obecną
ciężką sytuację we Francji, wskutek
spadku franka i niskich zarobków, o-
raz przyszłej stabilizacji waluty i ma-
jącego nastąpić z tym kryzysu, to z
łatwością można stwierdzić, że robotnik
polski nie może płacić obecnie wygóro-
wanych sum za czynności konsularne.

Dlatego też jest rzeczą nieodzowną, a-
żby polityka emigracyjna w stosunku
do robotniczego wychodźstwa polskiego
we Francji silniej podkreśliła moment
wydajnej opieki społecznej.

Dowodem tejże opieki społecznej by-
łoby wprowadzenie oddzielnej, mocno
zniżonej taryfy opłat konsularnych dla
pracującego wychodźstwa polskiego we
Francji.

Rezultatem tej formy byłoby wzmoc-
nienie pozycji tej części wychodźstwa,
która dzielnie stawia opór zakusom u-
sunięcia wychodźstwa od Państwa Pol-
skiego lub też oddania go pod wpływ
komunistyczne.

**Konsul ma prawo zwalniać z opłat
niektórych wychodźców, lecz nie
może rozciągnąć tego prawa dla
wszystkich robotników.**

Przechodząc do konkretnych obecnie
rzeczy, Zarząd Główny Z. R. P. przed-
kłada szereg paragrafów, popartych
przykładami w praktycznym wykonaniu
Rozporządzenia Ministerstwa Spraw Za-
granicznych w sprawie ogólnej taryfy
opłat z dnia 19-go maja 1925 roku (Dz.
Ustaw nr. 56. z 1925 roku).

Par. 7. wspomnianego rozporządze-
nia brzmi: **Konsul może według swe-
go uznania zniżyć opłaty lub zupełnie
zwalniać od nich osoby, które należycie
udowodnią, że ze względu na swój stan
majątkowy, nie mogą tych opłat
w całości uiścić.**

Powyższy paragraf wprawdzie daje
możność kierownikom placówek konsu-
larnych do indywidualnego zwalniania
poszczególnych interesantów od opłat,
lecz gdy zwróci się uwagi, że dominu-
jącą większość obywateli polskich we

Francji stanowią robotnicy polscy, któ-
rym wogóle stan majątkowy nie po-
zwala na pokrycie stosowanych opłat,
to konsulowie polscy we Francji zmusze-
ni byłiby stosować ulgi do 95 procent
zgłaszających się interesantów, co oczy-
wiście byłoby przekreśleniem istniejącej
taryfy i dlatego też paragraf powyższy
nie stanowi żadnego zabezpieczenia ro-
botników przed rządowym systemem fi-
skalnym.

Poniżej wyszczególniamy rodzaje opłat
które zdaniem Zarządu Głównego po-
winny być zniżone dla robotników lub
zupełnie skreślone, a mianowicie:

- Opłaty za nieprzewidziane czynno-
ści konsularne.
- Opłaty za legalizację dokumentów.
- Opłaty za legalizację podpisów.
- Opłaty za paszporty i przedłużenia.
- Różne dodatkowe opłaty za komisje
poborowe, portorja itp.

Jak przedstawia się w wykonaniu dział opłat za nieprzewidziane czynności konsularne.

A) Par. 29. ustawy (Dz. Ust. nr. 56.)
o taryfach konsularnych, brzmi, jak na-
stępuje:

**„Za wniesienie podania w sprawach pry-
watnych o dokonanie czynności, do któ-
rej nie jest przewidziana opłata w innej
pozycji taryfy za każdy arkusz 5 zło-
tych, za załączniki — 1 złoty.**

**Jeżeli następne podania w tej samej
sprawie powodują dodatkową czynność
urzędową, powinno być opłacone w po-
zycji 29”.**

Konsulaty, opierając się na wyżej wy-
mienionych paragrafach, pobierają za
wydanie metryki petentowi, gdy ksiądz
lub Urząd Stanu Cywilnego prześle ta-
kową z Polski przez konsulat po 5 zło-
tych, co wynosi według kursu konsu-
larnego 34 franków (kasy konsularne
nie przyjmują od petentów złotych pol-
skich).

Przed paru miesiącami komisarjat
głównego urzędu likwidacyjnego w Po-
znaniu przesłał przez konsulat R. P. po-
twierdzenie wdowie Paluszakowej z
Douges (P.-d.-C.) z utrzymania poda-
nia o osadę po byłych kolonistach nie-
mieckich.

Wdowa, sądząc, że jest to zawiadomie-
nie i przyznaniu jej osady likwidacyj-
nej przyjechała do konsultatu i zapłaciła
34 fr., za wydanie listu — poczem oczy-
wiście nastąpiło rozczarowanie i wdo-
wa w wielkim uniesieniu rzuciła wspom-
niane pismo w biurze Zw. Rob. Polsk.

Gdy górnik polski zapyta listownie
konsulat R. P., czy może przewieźć ze
sobą np. rower do Polski lub też w jaki
sposób można sporządzić pełnomocnie-
stwo dla żony w Polsce, celem sprzedaży
majątku lub nabycia osady likwidacyj-
nej — to wówczas otrzymuje najpierw
wezwanie do konsultatu, by przesłał ty-

tulem opłat konsularnych za czynności
łącznie z portem 34—36 fr., a potem
dostaje dopiero piśmienną odpowiedź,
choćby negatywną na wniesione pyta-
nie. — Tęgo rodzaju spraw spotyka się
bardzo wiele we wszystkich konsulatach
polskich we Francji, mimo, że w Polsce
ustawa o opłatach stemplowych przewi-
duje, że podania, dotyczące opieki spo-
łecznej, są wolne od wszelkich opłat
stemplowych.

Dla udowodnienia powyższych przy-
kładów załączamy odpisy pism, wysy-
łanych przez konsulaty R. P. do wy-
chodźców polskich we Francji.

Dokumenty ślubne kosztują 150 franków.

B) Par. 23. ustawy o taryfach brzmi:
„Za stwierdzenie zgodności przekła-
du z oryginału w języku europejskim za
każdą stronę 5 złotych”.

Choćby powyższy paragraf określa
względnie niskie ceny za legalizacje po-
szczególnych dokumentów, lecz gdy we-
źmie się pod uwagę, że do zawarcia ślu-
bu potrzebne są dwie metryki urodze-
nia, pozwolenie rodziców lub akty zej-
ścia rodziców, albo też świadectwo zwy-
czajowe (certificat de coutume) oraz
świadectwo stanu wolnego; wszystkie
dokumenty ślubne muszą być zawsze tłu-
maczone, za co konsulat R. P. w Lyo-
nie np. pobiera 40 franków od jednej
metryki, co wynika z załączonego od-
pisu pisma konsularnego, tak, że naj-
mniej skomplikowana sprawa załatwie-
nia dokumentów ślubnych kosztuje w
konsulacie w Lyonie lub w Strasbour-
gu minimum 150-ciu franków — co ró-
wnież potwierdza załącznik niniejszego
pisma.

By odebrać 100 złotych w Polsce — emigrant musi wydać 142 franki.

Par. 20) „Za uwierzytelnienie pod-
pisów lub znaków ręcznych osób pry-
watnych za każdy podpis 5 złotych”
(Za uwierzytelnienie podpisów osób u-
rzędowych — 10 złotych.)

Zdaniem Zarządu Głównego wygóro-
waną jest opłata za stwierdzenie pod-
pisu lub osób prywatnych lub urzędo-
wych. Naprzykład za potwierdzenie pod-
pisu notariusza na pełnomocnictwie kon-
sulat pobiera obecnie 10 złotych, czyli
68 franków (kasy konsularne przyjmu-
ją pieniądze wyłącznie w walucie fran-
cuskiej i to według kursu urzędowego,
który prawie podwójnie jest wyższy od
rzeczywistego kursu dnia), kiedy mero-
stwa tego rodzaju czynności załat-
wiają bezpłatnie. Gdy więc robotnik
polski pragnie kogoś upoważnić w kra-
ju do odebrania należnych mu np 100
złotych w Polsce, to w praktyce usku-
tecznienie powyższego przedstawia się
jak następuje:

a) najpierw emigrant zapytuje konsulat w jaki sposób należy to załatwić i po opłaceniu **34 franków** tytułem kosztów za czynności konsularne, otrzyma informacje.

b) następnie stosownie do wskazówek konsultatu wychodzący udaje się do prywatnego biura porad, gdzie płaci **20 lub 30 franków** za napisanie mu tekstu pełnomocnictwa w języku polskim i francuskim.

c) z gotowym tekstem upoważnienia w dwóch językach emigrant udaje się do francuskiego notariusza, wobec którego składa podpis na pełnomocnictwie pod tekstem polskim i francuskim, oraz prosi notariusza o legalizowanie podpisów. Notariusz wykonuje tę czynność pobierając od wychodzącego 10 lub 5 franków.

d) w końcu, by nadać ostateczną ważność dokumentowi, emigrant zmuszony jest udać się do konsultatu polskiego z prośbą o legalizację podpisu notariusza.

Za tę czynność płaci w konsultacie **68 franków**.

A więc wyrobienie wspomnianego pełnomocnictwa kosztuje wychodzącego **142 franki**. Do tego dochodzą koszty na przyjazd do konsultatu i stracony dzień pracy.

Z powyższego wynika, że lepiej rzec się w Polsce małej sumy pieniężnej, niż dawać komuś pełnomocnictwo do odebrania takowej.

Opłaty za paszporty są za wysokie przeważnie dla żywicieli licznych rodzin.

D. Par. 45. (Dz. Ust. Nr. 56.) oświadcza: „Za uzyskanie paszportu ważnego do jednego roku lub za przedłużenie do jednego roku **30 złotych**. Dla robotników **50 procent mniej**”.

W praktyce konsultaty pobierają obecnie od robotników za roczne przedłużenie paszportów 102 franki, a przy wydaniu nowego paszportu doliczają jeszcze po 5 franków za książeczkę paszportową. Obecnie wśród wychodźstwa polskiego wytworzyła się niechęć do przedłużania paszportów i tylko ci wychodźcy korzystają z ważnych dokumentów osobistych, którzy wyjeżdżają za granicę Francji, a wszyscy inni są w posiadaniu polskich paszportów, których termin już przed rokiem i dawniej upłynął.

Przeważnie opłaty paszportowe przedstawiają trudności dla licznych rodzin, składających się z żywiciela rodziny, jego żony i kilku córek, które są na utrzymaniu ojca, lub też zarabiają po 8—10 franków dziennie w kopalniach przy wydobyciu kamienia z węgla. Tutaj należy wziąć pod uwagę że cudzoziemcy we Francji płacą oprócz podatków jeszcze opłaty za karty tożsamości, które obecnie z ważnością na rok wynoszą od 40-tu do 375-ciu franków od osoby.

RÓŻNE OPŁATY.

E) W powyższych czterech punktach poruszyliśmy sprawę opłat, pobieranych na zasadzie rozporządzenia ministerstwa ogłoszonego w Dz. Ust. nr. 56. Poza tym istnieją jeszcze opłaty, których nie przewiduje ustawa, jak na przykład: portoria (konsulat w Lyonie i Strasbourgu

pobiera po 10 franków za przesłanie listu — zał. nr. 1.) — opłaty przez poborowych, za badanie lekarskie — po 20 franków, z których 15 fr. zabiera prywatny lekarz, a 5 fr. przeznaczają się na koszty administracyjne komisji badań.

Młody emigrant twierdzi, że w Polsce poborowi bezpłatnie są badani przez komisje lekarskie, więc i we Francji winny być potworzone tego rodzaju bezpłatne komisje dla poborowych do wojska. To samo dotyczy opłat za czynności konsularne, które w teorii wydają się usprawiedliwionymi i każdy czytelnik w kraju uważa takowe za zwykłe opłaty stemplowe, które w Polsce wynoszą dwa złote przy wnoszeniu podań, lecz w praktyce konsultaty stosują pobieranie opłat po 34 fr. przed udzieleniem odpowiedzi na zwykłe listowne zapytania petentów, dotyczące na przykład informacji w sprawie przesłania oszczędności do Polski, lub też wskazania adresu biura sprzedaży biletów kolejowych, albo też za okazanie pomocy z dziedziny podlegającej Ministerstwu Pracy i Opieki Społecznej, za co w kraju nie pobiera się opłat.

Spadek franka i niskie zarobki stwarzają trudne warunki dla robotników polskich we Francji.

Biorąc pod uwagę powyższe konkretne przykłady, oraz zwyczaj, że wskutek ostatniego wzrostu drożyzny we Francji, gdzie w ciągu 6-ciu miesięcy kilo chleba podrożało z 1,75 na 2,60, a podwyżki zarobków są zupełnie nieznaczne, więc łatwo jest stwierdzić, że robotnik polski we Francji nie może już nie tylko oszczędzać, lecz nie jest także

w stanie uiszczać zbyt wysokich opłat w polskich placówkach konsularnych.

Zarząd Główny Związku Robotników Polskich we Francji, pragnąc być wyrazicielem myśli, wypowiedzianych przez robotnicze wychodźstwo polskie we Francji na zebraniach i wiecach pozwala sobie przedłożyć panu premierowi kwestję wysokich opłat konsularnych, stosowanych do robotników, które zdaniem Zarządu Związku należy znacznie zredukować oraz liberalniej stosować par. 7. Dz. Ust. nr. 56., dotyczący zupełnego zwalniania niektórych osób od opłat w wypadkach trudnego położenia materialnego, jak również wskazaniem byłoby zupełne zniesienie opłat za nieokreślone czynności konsularne.

Zarząd Związku zdaje sobie dokładnie sprawę, że ministerstwu spraw zagranicznych zależy na utrzymaniu jednolitej taryfy o opłatach konsularnych, gdy jednak zwróci się uwagę na robotnicze wychodźstwo polskie we Francji, które znajduje się w gorszym o wiele warunkach, niż emigranci polscy w innych krajach — to wówczas rzucą się w oczy niesprawiedliwość wypływająca z jednakowego traktowania pod względem opłat robotników polskich we Francji, z polskim wychodźstwem zarobkowym w Ameryce.

Imieniem wychodźstwa polskiego we Francji, zorganizowanego w Związku Robotników Polskich — zasłany Panu Premierowi wyrazi Cześć i Hołd.

(—) Rejer (—) Kalinowski (—) Berent
prezes sekretarz skarbnik

LILLE, 25. września 1926.

Kongres gorników francuskich w Lens.

W dniu 15-go września r. b. rozpoczął się w Lens trzydniowy kongres gorników francuskich, zorganizowanych w Generalnej Konfederacji Pracy.

Na kongres przybyło 70-ciu delegatów do kasy chorych i 3 członków Biura Federacyjnego.

W kongresie wzięli udział w charakterze gości przedstawiciele związków zawodowych górniczych: belgijskiego, angielskiego, niemieckiego, polskiego i innych. Z ramienia Centrali Związków Górniczych w Polsce był delegowany p. Papuga, poza tym reprezentowali podsekcje polskie przy C. G. T. pp. Pobaut i Boratyński.

Przedstawiciele polskiej prasy emigracyjnej i Z. R. P. we Francji na kongres nie byli zaproszeni.

Kongresowi przewodniczył prezes Syndykatu Górników P.-d.-C. — p. Basly — w asystencji pp. Moreau i Quintin.

Niezwłocznie po ukończeniu się prezydium wybrano cztery komisje, którym polecono opracowanie poszczególnych referatów z dziedziny ustawodawstwa górniczego, wysokości zarobków, ubezpieczenia na starość itp. Kongres poruszył sprawę 8-godzinnego dnia pracy i wychodząc z założenia, że jest ona dogmatem ustawodawstwa robotniczego — powziął rezolucję, iż wszelkie ataki na 8-godzinny dzień pracy spotkają się z jednolitym i zorganizowanym frontem klasy pracującej.

Następnie p. Boratyński, którego nikt z robotników na wychodźstwie nie zna, referował w imieniu polskich gorników we Francji wniosek 1-tej komisji, dotyczący reorganizacji urzędu dla spraw robotników cudzoziemskich, jak również wnioski rezolucje imieniem podsekcji polskich, żądając utworzenia stałych sekretariatów w Anzin i w departamentach Nord, Saone-et-Loire i Meurthe-et-Moselle, przyznania polakom prawa wyborczego do kas chorych itp.

Kongres uchwalił jednomyślnie polecić zbieranie w terminie zresztą nieznaczonym tych słusznych postulatów podsekcji, powierzając ich wykonanie delegacji Rady Naczelnej. A więc nie kongres „uchwalał” lub „wypowiedział się” —

jak podaje „Gazeta Polska” z Paryża, a tylko wypowiedział się i to nieudolnie p. Boratyński z Paryża.

Jedyną realną korzystną uchwałą dla robotników polskich, zorganizowanych w podsekcjach, było przyznanie przez kongres funduszu na przekształcenie czasopisma „Prawo Ludu” na tygodnik w celach propagandowych na rzecz podsekcji polskich przy C. G. T.

Takie dość pobieżne załatwienie przez kongres postulatów, oddawna poruszanych przez Związek Robotników Polskich i obecnie wysuwanych także przez gorników polaków, należących do C. G. T., niezupełnie zadowolniło tych ostatnich. Należy również zwrócić uwagę na złe wrażenie, jakie wywarły na delegatach francuskich jakoby nadmierne żądania polaków. Może przyczynił się do powyższego niezbyt udany wybór referenta do spraw polskich.

Aczkolwiek krótka, lecz dość ostra dyskusja w tej sprawie była tego dowodem. Z polaków nikt nie zabierał głosu w dyskusji.

Kongres zamknął swe obrady rezolucją, ustalającą Montceau-les-Mines jako miejsce zjazdu w roku przyszłym.

Następnego dnia po zamknięciu kongresu odbyło się w Lens uroczyste otwarcie Domu Syndykatu Górników Francuskich. Z rana odbyło się powitanie na dworcu gości, w południe bankiet, zaś o godzinie 2 i pół po południu manifestacja wszystkich delegacji górniczych. Słoneczny i pogodny dzień sprzyjał tej podniosłej uroczystości francuskiej klasy robotniczej. Z całej północnej Francji zjechało się kilka tysięcy gorników, by zadokumentować siłę syndykatu górniczego. Na czele pochodu niesiono trójkolorowy sztandar francuski i pod takt fanfar i orkiestr muni-cypalnych i kopalnianych działo się krokiem maszerowały szeregi gorników.

W pierwszej grupie otrzymała miejsce polska orkiestra z Grand Condé (Lens) — niewiadomo z jakich powodów była jednak nieobecna; zastępowała ją grupa gorników polaków, złożona z kilkunastu ludzi, która w pochodzie reprezentowała podsekcje polskie w C. G. T.

Renty dla inwalidów wojennych.

Niektóre dzienniki polskiej prasy emigracyjnej, podając do wiadomości szczegółów dotyczące rent dla inwalidów wojennych, twierdzą, iż otrzymanie takiej renty jest ogromnie łatwe. Potrzeba tylko zgłoszenia do właściwych konsulatów by sprawa została niezwłocznie i pomyślnie załatwiona. Zainteresowani jednak wiedzą o tem dobrze, iż wiadomości powyższe są nieprawdziwe.

Najważniejszą przeszkodą do otrzymania renty wojennej we Francji jest zwlekanie z wyznaczeniem komisji wojskowo-lekarskiej, która ma za zadanie zbadać procent niezdolności fizycznej inwalidów. Kto ponosi winę za to zwlekanie, nie chcemy przesądzać; należy jednak zdecydowanie podkreślić i podać do ogólnej wiadomości, że ustawa z dn. 18-go marca 1921 roku. (Dz. U. R. P. nr. 32, poz. 135.) o zaopatrzeniu inwalidów wojennych, daje pełne prawo emigrantom-inwalidom wojennym, którzy posiadają przynależność państwową polską do korzystania z tych samych uprawnień, z których korzystają inwalidzi, pozostający w granicach Polski.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć w tym miejscu o rezolucjach Międzynarodowego biura kombatanów (F. I. D. A. C.), zapadłych na kongresie, który miał miejsce nie tak dawno w Warszawie. Została tam przeprowadzona idea, że inwalida wojenny, który naprawdę krwawo zapracował sobie na dożywotną rentę, straciwszy pewien określony procent zdrowia, winien rentę tę otrzymać niezależnie od miejsca pobytu.

Stojąc na straży dobra wychodźcy polskiego, oraz jego stosunku do ojczyzny, z którą wychodźca nie zerwał ani na chwilę, myśląc stale o powrocie do Polski, Z. R. P. we Francji zwrócił się w powyższej sprawie z odpowiednim memorjałem do Pana Marszałka Piłsudskiego, jako ministra spraw wojskowych — który w myśl art. 35. rozporządzenia wykonawczego z dnia 10-go stycznia 1923 roku do ustawy z dnia 18-go marca 1921 roku, ustala skład komisji wojskowo-lekarskiej.

W memorjale naszym zwróciliśmy u-

wagę pana ministra na to, iż wstrzymanie renty inwalidom wojennym z powodów jedynie niezalatwienia formalności przeglądowych robi ogromnie złe wrażenie wśród całego wychodźstwa. Uwagę zwróciliśmy na to, iż art. 26. wy mienionej wyżej ustawy, dotyczący zawieszenia wypłaty rent dla inwalidów wojennych, nie może być żadną miarą stosowany do emigrantów we Francji, którzy przyjechali tu nie dobrowolnie, lecz w poszukiwaniu kawałka chleba, którego zabrakło dla nich w ojczyźnie; zwróciliśmy uwagę na wyjątkowo tragiczne położenie tych wszystkich inwalidów, którym rany wojenne obecnie się odnowiły, wskutek czego pozostali wraz z rodzinami bez środków do życia i możliwości zarobkowania; zwróciliśmy wreszcie uwagę Pana Ministra na niesłowne się naszych placówek konsularnych do art. 33. i 34. tejże ustawy, mówiących o ponoszeniu przez Państwo kosztów leczenia odnowionych ran; nadmieniliśmy również, iż w tej ostatniej sprawie zwróciliśmy się poprzednio do ministerstwa spraw zagranicznych, skąd jednak odpowiedzi dotychczas nie otrzymaliśmy.

Tym razem wydaje się nam, iż w naszej akcji nie zawiedziemy się. Marszałek Piłsudski, największy obrońca naszego żołnierza i każdego naszego rodaka, nie zapomni i o tych, którzy w potrzebie oddali swoje zdrowie na ołtarzu ofiarnym, a zmuszeni byli dzięki smutnym warunkom życiowym udać się na łulaczkę zagranicę.

Z. R. P. zaznacza, iż wystąpił z wymienionym memorjałem w imieniu wszystkich naszych rodaków wojennych, a więc nie tylko w imieniu swych członków. Sądzymy, iż akcja nasza spotka się z gorącym poparciem zarówno zainteresowanych, jak i całego wychodźstwa i przedstawicielstwa naszych władz.

Do prasy tutejszej zwracamy się z prośbą o podanie powyższego do szerzej wiadomości publicznej, z powołaniem się na źródło.

H. S.

Ciągle trudności przy nabywaniu „Carte d'identité”.

Sprawa kart identyczności zabrała już sporo miejsca na łamach naszego organu, jak również i całej prasy polskiej we Francji. A jednak wciąż słyszy się nowe skargi na odnośne administracje francuskie, zwłaszcza napływają zażalenia z miejscowości Noyelles-sous-Lens i Dourges, gdzie przy odnawianiu kart identyczności nie stosując się do dekretu wrześniowego, pobierają od żon i dzieci taryfy normalne, czyli 68 franków.

Dzięki staraniom przedstawicielstwa naszego oraz czynników społecznych — rząd francuski zarządził zwrot za dużo pobranych kwot. Niestety zwrot ten został uzależniony od wykonania licznych formalności. Wnioski musiały być pisane na papierze stemplowym. Prefektura zażądała dodatkowych informacji oraz dostarczenia różnych dokumentów — skutkiem czego było stawianie godzinami przed okienkami merostwa. Nie jeden wolałby zrezygnować ze zwrotu pieniędzy, by nie narażać się na takie ogromne formalności. Niestety, pomimo kilkakrotnych osobistych prośb o wyda nie kart identyczności, rodacy ich nie otrzymali. Często rewizja papierów osobistych, praktykowana obecnie co raz to częściej przez żandarmerję, narażała i narażała ich na przesładowania ze strony policji i ukaranie wysoką grzywną. Na domiar tych ujemnych stron pobytu naszego na ziemi obcej, lecz za przyjaźnioną, spora liczba rodaków otrzymała z prefektury — zwłaszcza P. de-C. — zawiadomienie, że karty ich zostały przesłane do ministerstwa spraw wewnętrznych, celem unieważnienia.

Jako dowód podaje się fakt, że osoby zainteresowane nie stawiały się we właściwym czasie w kompetentnych komisariatach policji, ażeby odebrać karty identyczności. (?)

Wobec powyższego Zarząd Główny Z. R. P. wysłał do pana Prefekta departamentu Pas-de-Calais list następującej treści:

„Związek Robotników Polskich już kilka razy zwracał uwagę Szan. Pana Prefekta na trudności, które wyłoniły się ze stosunku pomiędzy urzędami gminnymi i robotnikami polskimi. Trudności te, będące wynikiem różnic językowych i zwyczajowych, wydają się dla umysłów wyrobionych zupełnie naturalnymi. Większa część emigracji polskiej, składająca się z elementu robotniczego, nie może ich jednak uchwycić i z trudnością przyzwyczajają się do stanu wyjątkowego, stworzonego dla niej celem ochrony interesów narodowych francuskich. Z drugiej strony niektóre urzędy gminne nie zwracają najmniejszą uwagę na fakt, że cudzoziemiec nie ma zazwyczaj najmniejszego pojęcia o języku i ustawodawstwie francuskim. — Dwa te objawy tworzą rzeczywistość niebezpieczeństwo, mogące spowodować stan antagonistyczny zajmujących interesów.

Rozumiejąc to niebezpieczeństwo — Związek Robotników Polskich dokłada wszelkich starań, by utworzyć pomiędzy temi dwoma stronami pomost porozumienia wzajemnych ich stosunków. Wierząc, że ta myśl, podając do wiadomości odnośnych władz wszystko, co jest niezgodne z ustawą francuską. Nie czynimy tego w celu, by uzyskać sobie popularność wśród naszych rodaków, lecz z tej przyczyny, że wszelkie konflikty pomiędzy władzami i robotnikami polskimi winny być usunięte w sposób ugodowy, by nie przynieść uszczerbku nawet cieniowi braterskiej przyjaźni, łączącej nasze narody. Nie należy jednak tać, że uczucia wzajemnej przyjaźni muszą być pielęgnowane z większą uwagą, aniżeli się to wydaje na pierwszy rzut oka; część emigracji polskiej składa się bowiem z dawniejszych obywateli Rzeszy, na których kultura niemiecka nie przeszła bez śladu.

Poruszając sprawę charakteru nie-

zmiernie delikatnego, chcemy być zupełnie szczerzy wobec Szan. Pana Prefekta. Mamy na oku sprawę kart identyczności, a zwłaszcza zwrot za dużo pobranych opłat. Co się tyczy spraw kart identyczności, kwestje zasługują na specjalną uwagę:

1) Czy to jest sprawiedliwym, że robi się różnicę między robotnikiem, który z chwilą przyjazdu do Francji otrzymał bezpłatną kartę identyczności i takim, który jej nie otrzymał. I jeden i drugi przybył do Francji za pośrednictwem biura emigracyjnego na kontrakt pracy o trwałości określonej. Z jakich powodów ci ostatni nie otrzymali bezpłatnej karty identyczności. Zgodzić się z tem trzeba, że tylko w rzadkich wypadkach z ich własnej winy. My zaś z naszej strony uważamy, że każdy cudzoziemiec, który przybył do Francji w charakterze robotnika kontraktowego winien korzystać z taryfy ulgowej bez względu, czy był lub nie w posiadaniu bezpłatnej karty identyczności.

2) Kilka merostw, względnie komisariatów policji pobrało od naszych rodaków taryfę normalną czyli 68 franków — na skutek mylnej interpretacji dekretu z dnia 9-go września 1925 roku. Przytaczamy jako przykład gminę Noyelles sous Lens, która wprawdzie że wobec nikogo nie stosowała artykułu 15-go wspomnianego dekretu.

W punkcie trzecim poruszmy sposób wydawania kart identyczności. Bruay np. stawiało do dyspozycji tysięcy cudzoziemców tylko jedno okienko. To też już wczesnym rankiem można było zauważyć przed okienkami pokaźną liczbę interesentów pragnących otrzymać ich karty. Ci, którzy pomimo długich i cierpliwych oczekiwań nie mogli się doczekać tej karty, byli przedmiotem postępowania karnego za niestosowanie się do prawa o pobycie cudzoziemców we Francji.

Liczne i bolesne protesty i przekleństwa przeciw zainteresowanym urzędom były następstwem tych niedomagań administracyjnych.

Wreszcie wypada zaznaczyć, że zwrot za dużo pobranych opłat, przeważnie z winy merostwa, a nie cudzoziemców, jest uzależniony od niezmiernie skomplikowanych formalności. Mianowicie odnośne wnioski muszą być pisane na papierze stemplowym. Zainteresowana osoba, nie władająca językiem francuskim musi korzystać z pomocy tłumacza, co pociąga za sobą nowe wydatki (10—15 fr.). Prefektura otrzymawszy wniosek o zwrot pobranych opłat, żąda prawie że zawsze dodatkowych wyjaśnień od merostwa, które dostarcza ich za poprzednim ustnem przesłuchaniem zainteresowanego. Znowuż strata jednej dniówki. Po długim oczekiwaniu otrzymują niektórzy zamiast karty identyczności i zwrot pobranych opłat, oficjalne zawiadomienie, że została ona przekazana do ministerstwa spraw wewnętrznych, celem unieważnienia, oraz, że należy ponowić wszelkie starania o nową kartę z równoczesnym wpłaceniem 69-miu franków. Zaczynają się znowu wszelkie starania i wydatki.

Bardzo przepraszamy Szan. Pana Prefekta, że pozwoliliśmy sobie przedstawić Mu w sposób tak radykalny sprawę, która od dłuższego czasu niepokoi umysły tysięcy cudzoziemców. Lecz żyjąc wśród nich, najlepiej odczuwamy ich ból spowodowane — jak twierdzą — przez niedokładność maszyny administracyjnej.

Podając powyższe do wiadomości Szan. Pana Prefekta, czynimy to w tej nadziei, że Szan. Pan znajdzie zaradzające temu stanowi rzeczy.

Chodzi przeważnie o zatrzymanie systemu nieważnienia kart identyczności i odnawianiu wszelkich formalności na szkodę robotników-cudzoziemców.

Racz przyjąć, Szan. Panie Prefekcie, wyrazy najwyższego poważania.

(—) Piotr Kalinowski (—) Stefan Rejer

W ostatniej chwili otrzymujemy odpowiedź z Prefektury departamentu Pas de Calais, że zainteresowanym merostwom udzielono odpowiednich instrukcyj.

Oby szły po naszej myśli...

Nowe opłaty za karty identyczności.

Rząd francuski ustalił dekret, mocą którego opłaty za karty identyczności będą podniesione do 375 franków, względnie 40 fr. Dekret ten nie wszedł jeszcze w życie, jak również rozporządzenie wykonawcze w przedmiocie zastosowania go — nie zostało opublikowane. Należy jednak przypuszczać, że zamiarem rządu francuskiego jest oprzeć się na dekrecie z dnia 9-go września 1925 roku. Jak wszystkim czytelnikom „Sily” wiadomo, dekret wrześniowy przynosi w wielkim stopniu uszczerbek znacznej liczbie robotników cudzoziemców, którzy przyjechali do Francji bądź to na własny koszt, bądź też przybywszy do Francji na kontrakt, nie otrzymali z różnych powodów, a zwłaszcza od nich nie zależnych, bezpłatnej karty identyczności z napisem „travailleur industriel”, „lum”, „travailleur agricole”.

Dekret wrześniowy dał nam dobrą naukę. Dlatego też musimy we właściwym czasie zwrócić uwagę odnośnego Ministerstwa Francuskiego na ogromny ciężar, który by spadł na wychodźstwo polskie.

Prasa polska, jak również organizacje społeczne, a nie mniej Rada Naczelna, winny zająć się tą sprawą. Winny to uczynić w sposób nie krzykliwy i agresywny, lecz spokojny i rzeczowy. Winny wykazać cyfrowo i procentualnie, że podobne obciążenie już i tak bardzo skromnego budżetu robotnika, mającego na utrzymaniu przeważnie liczną rodzinę, może być dla niego katastrofalnym.

Wszystkie nasze wysiłki muszą iść w tym kierunku, by dla robotników cudzoziemców niczem nie zmieniono obecnej taryfy za karty identyczności. Gdyby jednakże nie udało się to przeprowadzić wobec stanowczości p. ministra skarbu, prasa polska, oraz organizacje społeczne za pomocą Rady Emigracyjnej winny wpłynąć na rząd francuski, by każdy robotnik, bez względu na sposób przyjazdu do Francji, korzystał z taryfy ulgowej (40 fr.) za zwykłym przedstawieniem świadectwa pracy i bez dokonania tak ogromnie skomplikowanych formalności, których wymaga się w obecnym stanie rzeczy.

Związek Robotników Polskich zajmuje się obecnie redakcją odpowiedniego memoriału, przeznaczonego dla francuskiego ministerstwa skarbu oraz spraw wewnętrznych.

Pozatem należy z całym uznaniem podkreślić, że Rada Emigracyjna przy Ambasadzie Polskiej żywo zainteresowała się powyższą sprawą i podjęła się systematycznej akcji, zmierzającej do ochronienia robotników polskich przed nowymi ciężarami.

KOMUNIKAT.

UNIWERSYTET POWSZECHNY W PARYŻU komunikuje, że wykłady regularne rozpoczynają się w poniedziałek, dnia 4-go października, o godz. 8-mej wieczorem, w lokalu Szkoły Miejskiej, 250-bis, rue St.-Jacques (Métro St.-Michel i Odéon) w Paryżu.

Jednocześnie podaje się do wiadomości, że kursy języka francuskiego w St.-Denis już się rozpoczęły. Odbywają się one we wtorki i piątki od godziny 8-mej do 10-tej wieczorem, w lokalu przy Place Victor-Hugo nr. 7. — Zapisy na kurs niższy i wyższy przyjmowane są na miejscu.

SPRAWA HILSZERA.

Zgodnie z naszym komunikatem w sprawie Hilszera, przeciwko ?..?..?..? ogłoszonym w dziennikach prasy tutejszej, podajemy do wiadomości naszych członków motywy wyroku, wydanego przez Trybunał Cywilny w Douai w dn. 16-tym lipca 1926 roku.

„Po wysłuchaniu obrońców urzędowych i adwokatów stron, jak również oskarżenia Prokuratora Republiki Francuskiej — p. Polin — w swych konsekwencjach i rozważaniach, zgodnie z prawem i zważywszy:

że dnia 15. czerwca 1923 r. młody Ludwik Hilszer, uczeń szkoły publicznej w Waziers miał złamaną nogę,

że Marcin Hilszer, jako uprawniony, żąda przyznania mu wyrokiem sądowym od p. Nury, odszkodowanie w wysokości 10.000 franków.

że na pozwanym nie ciąży żaden taki dowód, który mógłby powodować jego odpowiedzialność wobec powoda,

że tenże nie dowiódł istniejącego uszczerbku, jak również stopnia tegoż uszkodzenia —

z tychże przyczyn Trybunał rozpatrując wniosek przesłany w formie urzędowej dnia 22-go września 1925 roku, odrzuca skargę powoda, uważając ją w każdym razie za niedostatecznie uzasadnioną i w konkluzji skazuje go na poniesienie kosztów.

Po otrzymaniu odpisu wyroku Trybunału Cywilnego w Douai, który oczywiście nie mógł zadowolić ojca poszkodowanego Hilszera, ten ostatni zdecydował się wnieść apelację do drugiej instancji sądowej — Zarząd Główny Z. R. P. zaś postanowił obronę wymienionej sprawy powierzyć adwokatowi, z czem zwrócił się do właściwych władz polskich.

Memoriały wystane przez Zarząd Z. R. P. w miesiącu wrześniu 1926 r.

1. Do Pana Prezesa Rady Ministrów Bartla —

w sprawie opłat konsularnych. Treść memoriału podajemy na pierwszej stronie.

2. Do Ministerstwa Spraw Zagranicznych —

w sprawie nie przestrzegania przez konsulaty R. P. we Francji, art. 33. Ustawy o zaopatrzeniu inwalidów wojennych w przedmiocie leczenia odnowionych ran na koszt Państwa. Za podstawę do powyższego memoriału posłużyła sprawa inwalidy Andrzeja Dzwoniarka z Anzincourt, który wskutek odnowienia się rany wojennej pozbawiony jest środków do utrzymania siebie i rodziny.

3. Do Ministra Spraw Wojskowych Pana Marszałka Piłsudskiego —

w sprawie wyznaczenia komisji lekarsko-wojskowej dla inwalidów wojennych. Szczegółowe streszczenie memoriału podaliśmy w specjalnym artykule pod tytułem „Renty dla inwalidów wojennych”.

4. Do Pana Ministra Pracy i Opieki Społecznej —

w kwestji lekceważącego załatwienia spraw rentowych przez Ubezpieczalnię Krajową w Poznaniu. Za podstawę do memoriału służyła sprawa rentowa Józefowskiej Wiktorji z Liévin.

5. Do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych —

w sprawie zniesienia okólnika M. Spr. Wewn., dotyczącego przestrzegania drogi służbowej przy przesyłaniu dokumentów, wystawianych przez Urzędy Stanu Cywilnego w Polsce, za które interesanci muszą opłacać przy wydawaniu w konsulatach po 34 franki. Za podstawę do powyższego memoriału posłużyła sprawa druha Paszkowiaka z Waziers.

O wkłady Robot. Polsk. w Centralnym Banku Związkowym.

Z komunikatów i artykułów wychodzących z tego dowiedziało się, że Centralny Bank Zjednoczony został poddany likwidacji.

Drobne wkłady wychodźców polskich w tym banku wynoszą około 330.00 franków.

Zwrot powyższych sum wychodźstw może nastąpić wówczas, gdy akcjonariusze wpłacą całkowite sumy likwidatorówowi, które deklarowali, a dotychczas jeszcze nie wpłacili.

Któż więc zajmie się oddaniem pod sąd akcjonariuszy, którzy nie wpłacili całkowitych sum oraz któż będzie reprezentował poszkodowanych wobec likwidatora?

Komitet z Paryża nie godzi się na to i zarząd Związku też nie przyjmie na siebie tego obowiązku. A więc poszkodowani winni sami stworzyć z pośród siebie komitet obrony zagrożonych oszczędności i dać pełnomocnictwo francuskiemu przysięgiemu adwokatowi w Lille, ponieważ tutaj mieszka likwidator wspomnianego banku więc i adwokat będzie taniej kosztował.

Poszkodowanych jest 168-miu, więc każdy z nich winien dać pełnomocnictwo francuskiemu adwokatowi, który występowałby w imieniu wszystkich poszkodowanych.

Dzisiaj konferowaliśmy z adwokatem p. Jacquin, 84, rue de la Bassé w Lille, zapisanym na liście przy Trybunale w Lille, który wyraził zgodę przyjąć zastępstwo poszkodowanych Polaków.

Podajemy adres adwokata do wiadomości komitetowi poszkodowanych, który w przyszłości powstanie. Gdyby przyszły komitet nie miał innego adwokata, to może skorzystać z oferty p. Jacquina, który cieszy się poważaniem w Lille.

Zarząd Główny Z. R. P. radzi, by prasa polska we Francji poruszyła sprawę zbankrutowanego banku i dała wskazówki poszkodowanym, co mają robić. Prasa jest przecież przeznaczona nie tylko dla krytyki...

Powstanie nowej organizacji gospodarczej.

W dniu 19-tym września r. b. w Lens odbyło się organizacyjne zgromadzenie delegatów Towarzystw Hodowców Zwierząt Gospodarczych, celem utworzenia centralnego związku wymienionych towarzystw.

Związek ten będzie miał za zadanie w pierwszym rzędzie szerzenie wśród naszego wychodźstwa zamiłowanie do hodowli drobnych zwierząt gospodarskich, co może wznacznym stopniu podnieść dobrobyt naszych rodaków. Poza tym jako dalszy cel związek wytknął sobie zorganizowanie na terenach Francji wspólnoty polskich dla handlu produktami hodowlanymi.

Po zagajeniu zebrania, stwierdzono obecność delegatów i gości, dyskusji i przyjęciu odpowiedniego statutu, wybrano zarząd związku w osobach pp.: Grabasa Franciszka z Lens (prezes), Sokolowskiego W. z Douai (sekretarz) i Walczaka z Lens (skarbnik), Sliwińskiego z Lens (wiceprezes) i Wojczaka (gospodarz). (Rzuca się w oczy brak komisji rewizyjnej).

Nowopowstałej organizacji Związek Robotników Polskich we Francji życzy pomyślnego rozwoju i owocnych rezultatów w zamierzonej pracy.

Klinika Polska w Douai zorganizowana przez „Opiekę Polską” w Lille.

Dopiero od roku istnieje w Lille „Opieka Polska”, lecz działalność Jej jest już znana rzeszom wychodźczym, zamieszkałym w departamentach Nord i Pas-de-Calais.

Cały szereg inwalidów wojennych oraz okaleczonych, których nawiedziła wyjątkowa nędza, otrzymuje jednorazową i stałą pomoc pieniężną od „Opieki”.

Chorzy, którzy leżą w szpitalach w Lille, Roubaix, Tourcoing, Valenciennes i Béthune — są odwiedzani przez opiekunkę płatną przez „Opiekę Polską”.

Bardzo często sprawuje dyżury w biurze „Opieki” przy ulicy François de Badts nr. 24 w 1a Madeleine pani Zofia Gawrońska, która jednocześnie jest prezesem zarządu „Opieki Polskiej” w Lille.

W miesiącu wrześniu za staraniem przewodniczącej i częściowo całego zarządu została urządzona na koszt „Opieki Polskiej” w Lille KLINIKA POLSKA, pod kierownictwem prof. med. Guernonprez i d-ra Bratek-Kozłowskiego, znanego już wychodźstwem.

Chorzy więc nie tylko będą mogli zasięgnąć wszelkich porad lekarskich w rodzinnym języku, lecz będą mogli być

operowani w razie potrzeby w klinice, a także leczeni pod opieką lekarza i zawodowej sanitariuszki, w ciągu kilku dni w lokalu Kliniki, ponieważ „Opieka” przeznaczyła jeden pokój z łóżkiem do dyspozycji chorych.

Znając miejscowe stosunki, musimy stwierdzić, że żaden szanujący się lekarz francuski nie ogłasza ogłoszeń na ostatniej stronie w prasie, a te wszystkie lecznice, które to robią, to większość z nich poluje na nieszczęśliwych emigrantów, których nawiedziła choroba weneryczna — by zderzyć z nich kilka set franków za wizyty.

W klinice „Opieki Polskiej” chory nie może być wyzyskiwany materialnie oraz będzie sumiennie zbadany przez lekarza, któremu dokładnie będzie mógł wytłumaczyć, co mu dolega.

Klinika — według twierdzeń lekarzy — posiada najnowsze urządzenia lekarskie i narzędzia chirurgiczne — które nadeszły w zeszłym tygodniu z Paryża.

Ze strony Zarządu Głównego Związku Robotników Polskich życzymy nowopowstałej instytucji jak najpomyślniejszego rozwoju.

Stan szkolnictwa polskiego na emigracji we Francji.

Na skutek ankiety przeprowadzonej przez Zarząd Związku Nauczycielstwa we Francji, możemy się podzielić z naszymi czytelnikami danymi statystycznymi dotyczącymi stanu szkolnictwa emigracji polskiej we Francji.

Wymienione dane są następujące:

Okręg konsularny w Lille — ogólna liczba dzieci w wieku szkolnym 24.890, z których na lekcje polskiego uczęszcza 6.630.

Okręg konsularny w Lyonie — ogólna liczba dzieci 6.460, korzysta z nauki języka polskiego 1.170 dzieci.

Okręg konsularny w Strasbourgu — ogólna liczba dzieci 2.240, korzysta z nauki języka polskiego 1.170 dzieci.

Okręg konsularny w Marsylii — ogólna liczba dzieci około 1.500, wobec braku nauczycieli Polaków z nauki języka polskiego dzieci nie korzystają.

Okręg konsularny w Paryżu i Hawrze — ogólna liczba dzieci około 2.000, z których korzysta z nauki języka polskiego około 100 dzieci.

Na zasadzie kwestionariuszy wypełnionych przez nauczycielstwo dla całej Francji dane dotyczące szkolnictwa są następujące: Dzieci polskich wogóle — 63.053; w wieku szkolnym — 34.460; naukę polską pobiera — 9.715 dzieci, podczas gdy 24.745 pozostaje zupełnie bez nauki języka ojczystego. Nauczycieli polskich we Francji jest 88, a brakuje jeszcze 183.

Powyższe dane będziemy mogli porównać do ankiety przeprowadzonej na skutek polecenia Zarządu Głównego naszego Związku przez prezesów filijnych, co podamy do wiadomości ogólnej.

Jednocześnie pozwalamy sobie zwrócić uwagę na brak omówienia sprawy szkolnictwa emigracyjnego we Francji w polsko-francuskiej konwencji. Powoływanie się na prywatny list przedstawiciela komitetu kopalni — pana Peyrerinoffa — jest niedostateczne, gdyż prawnie nie można zmusić kopalni do stosowania się do zobowiązań, które zostały poczynione przez wymienionego p. Peyrerinoffa.

Członek Głównego Zarządu Z. R. P.
i Prezes Filji Bruay-en-Artois

druh

SZCZEPAN NAPIERAŁA

obchodzi w dniu 10-go października r. b.

25-cio letni jubileusz po-
życia małżeńskiego.

Z okazji uroczystości, obchodzonej w dniu 10-go października r. b., przez druha Szczepana Napierałę, dla uczczenia 25-letniego jubileuszu Jego pożycia małżeńskiego ze swą żoną — Zarząd Główny Z. R. P. we Francji niniejszym przesyła Mu i Jego małżonce życzenia długiego wspólnego pożycia w stałym zdrowiu i szczęściu, oraz śle Mu wyrazy uznania za Jego stałą i owocną pracę społeczną wśród wychodźstwa polskiego we Francji.

Niech żyje para jubileuszowa jeszcze 100 lat.

Zarząd Główny Z. R. P.
we Francji.

Sprawa dalszej emigracji z Polski.

Związek Robotników Polskich na skutek rezolucji, które zapadły na licznych zebraniach filijnych w sprawie nieprzy-
słania robotników polskich do Francji

— przesłał je do wiadomości władz polskich.

Na powyższe rezolucje otrzymaliśmy odpowiedź z Ambasady Polskiej w Paryżu, iż po porozumieniu się z Urzędem Emigracyjnym, zostały one uznane za niewłaściwe z następujących powodów:

1. Grono robotników polskich z jednej miejscowości we Francji nie może być wyrazicielem opinii ani wszystkich robotników w tam pracujących, ani tych, którzy chcą z Polski wyjechać.

2. W kraju istnieje brak pracy i jakkolwiek warunki pracy obecnej we Francji mogą pozostawiać wiele do życzenia, to jednak położenie tych, co pracy nie mają w kraju, jest bez porównania gorsze, niż tych, co pracują we Francji.

3. Wiadomości, jakie posiada Urząd — nie stwierdzają bynajmniej tego, by wogóle położenie robotników we Francji było wszędzie tak złe, jak to stwierdza powyższa rezolucja.

4. Na razie nie ma innych terenów emigracyjnych, do którychby można było wysłać robotników z Polski i tereny takie może się znajdować, ale obecnie ich nie ma. Nawet jeżeli będzie można wysłać do Brazylii — to tylko rolników.

5. Jedynie robotników przemysłowych Urząd wysyła tylko wyjątkowo — ponieważ we Francji nastąpić może kryzys.

OD REDAKCJI.

Jak się dowiadujemy z pobocznych źródeł — pan Zaleski, polski minister spraw zagranicznych, zaprosił za pośrednictwem Ambasady, na dzień 30-go września r. b. przedstawicieli prasy emigracyjnej na konferencję w Ambasadzie Polskiej w Paryżu.

Pana Ministra Zaleskiego mało widocznie obchodziły sprawy robotnicze, bowiem redakcja „Sily” zaproszenia nie otrzymała. A szkoda — mielibyśmy coś na tej konferencji do powiedzenia.

Ze wschodniej Francji.

Wice-prezes Filji Z. R. P. — druh Biały — zamieszkały w Merlebach, został wydany przez dyrekcję kopalni z pracy, ponieważ miał zatarg z miejscowym ks. Misiakiem.

Wspomniany ksiądz stał się historycznym w Alzacji — z powodu szerzenia niezgody między polskimi robotnikami, z których jeden, należący do zwolenników księdza, chciał zastrzelić innego rodaka, który nie polubił się z księdzem i przypadkowo kula trafiła żonę na pastnika.

W końcu kopalnia zmuszona była oddać księdza Misiaka, lecz kapłan nie dał za wygrane.

Poszedł do dyrekcji kopalni w Carling i przy poparciu konsula Derezińskiego ze Strasbourga zażądał wydalenia z pracy druha Białego, co też kopalnia i uczyniła.

Wszelkie interwencje Związku u dyrektorów w Carling nie pomagały, ponieważ dyrektor oświadczył, że Misja Katolicka w Paryżu zagroziła dyrekcji kopalni w Carling, że nie przysła do Merlebach drugiego księdza, o ile druh Biały zostanie z powrotem przyjęty do pracy.

A więc wice-prezes Związku Robotników Polskich — druh Biały — zmuszony jest szukać obecnie pracy.

Posiada on jednak tę satysfakcję, iż obaj jego przeciwnicy, którzy przyczynili się do wypowiedzenia Mu przez kopalnię pracy — też muszą opuszczać Alzację.

Są nimi: konsul Dereziński, którego odwołano ze Strasbourga i ks. Misiak, którego Misja przeniosła do Notre-Dame — na północ.

Komunikat

KOMISJA ROZJEMCZA, wyznaczona specjalnej przez Zarząd Główny Z. R. P. do zbadania zatargu między członkami Związku — druhem Blaszką Ignacym — zamieszkałym w Vieux-Temple nr. 53, — podaje do wiadomości ogólnej, co następuje:

1. Wszelkie wieści, rozsiewane przez Kucharskiego Ignacego przeciw Blaszkowi Tomaszowi są bezpodstawne i zupełnie zmyślane.

2) Kucharski Ignacy nie zgłosił się na posiedzenie komisji rozjemczej, wobec czego wykreślono go ze Związku i jednogłośnie uznano go za człowieka niehonorowego, rozsiewającego plotki przeciw ludzom uczciwym, oraz szkodzącego polskim organizacjom i całej sprawie społecznej i ogólnonarodowej.

Członkowie Komisji:

(—) St. Szlachta (—) St. Walentowski

Przedruk artykułów z niniejszego pisma dozwolony jest tylko za podaniem źródła.

Drukarnia: Imp. Dubar et Ferré — Lille.
Nakł.: Związek Robotn. Polsk. we Fr.